



Zyndram Kościłkowski, wojewoda białostocki, ma obiać — jak słycać — stanowisko komisarzyckiego prezydenta Warszawy.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



INSULL, b. amerykański król elektryczności, zamierza schronić się do Afryki, by uniknąć przed sprawiedliwością

ROK XII.

CZWARTEK, 22 LUTEGO 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 53

Wieżnienia Austrii zapełniają się

Masowe aresztowania schutzbundowców, którzy staną przed sądami przysięgłych. — Robotnicy w Sowietach protestują przeciw dollfusowskiemu terrorowi. — Heimwehra sympatyzuje z hitleryzmem

Wiedeń, 22 lutego.

W dniu wczorajszym o godz. 7 rano zniesione zostały na obszarze całej Austrii sądy doraźne, stosowane wobec socjalistów, którzy brali udział w krwawych zamieszkach. W mocy pozostały jedynie sądy doraźne stosowane wobec morderców i zbrodniarzy. Wszyscy socjaliści aresztowani w czasie zajęć będą przekazani sądom przysięgłych.

Policja oddaje obecnie wiedeńskiemu sądowi karnemu coraz większą liczbę aresztowanych Schutzbundowców. Aresztanci, którym grozi kara od 10 do 20 lat więzienia, względnie kary więzienia dożywotniego, nie mogą być zwalniani z aresztu do czasu rozpoczęcia się procesów.

Aresztanci oczekujący kary od 1 do 10 lat więzienia mogą na wyraźne zezwolenie prokuratury być zwalniani z aresztu śledczego aż do czasu procesu. Liczba sędziów śledczych została obecnie silnie wzmocniona.

Oburzenie w Sowietach

Moskwa, 22 lutego.

W całym Związku sowieckim we wszystkich fabrykach i instytucjach odbywają się zebrania protestujące przeciwko represjom stosowanym przez rząd austriacki w stosunku do Schutzbundowców. Rezolucje utrzymane są w niezwykle ostrej formie.

Niemal wszystkie przedsiębiorstwa uchwalają oddanie jednodniowego zarobku na pomoc finansową dla ukończonych Tego rodzaju uchwały powzięto w wie-

lu przedsiębiorstwach moskiewskich, leningradzkich, ukraińskich i syberyjskich.

Heimwehra ciąży do hitleryzmu

Wiedeń, 22 lutego.

Koła polityczne zajmują się obecnie zagadnieniem przyszłych stosunków austriacko-niemieckich. Z wynurzeń wi-

cekanclerza Feya i ks. Starhemberga wynika, że Heimwehra sympatyzuje z ruchem hitlerowskim, wyrażając nawet skłonność do rokowań, o ile Hitler uzna niezależność polityczną Austrii. Podstawą takich rokowań mogłaby być współna nienawiść obu tych kierunków politycznych do demokracji i marksizmu, które w obu krajach zostały gruntownie zlikwidowane. Sytuację zaciemnia jednak najnowsze ultimatum radjowe Habichta, co do którego austriac-

kie koła oficjalne wyrażają zapatrywanie, że stoi ono w zupełnej sprzeczności z interesami Austrii, która jako instrumentem oficjalnej wymiany zdań pomiędzy rządami.

W Wiedniu krążyły w dniu dzisiejszym pogłoski, według których Włochy miały już zaprotestować na własną rękę u rządu berlińskiego przeciwko postępowaniu Habichta w odniesieniu do Austrii.

Tajemnicza mafja we Francji

nie dopuszcza do wyświetlenia afery Stawiskiego. — Zamordowanie sędziego, który miał złożyć zeznania, kompromitujące wybitne osobistości

Stawiski był szpiegiem niemieckim

Paryż, 22 lutego.

Wielką sensację wywołała wczoraj **TAJEMNICZA ŚMIERĆ SĘDZIEGO ALBERTA PRINCE.**

Był on radcą paryskiego sądu apelacyjnego i byłym generalnym prokuratorem na Górnym Śląsku za czasów okupacji w roku 1920.

Straszliwie okaleczona zwłoka Alberta Prince'a znaleziono w środę na torze kolejowym koło Dijon, dokąd dygnitarz paryskiego sądu został wezwany we wtorek telefonicznie pod pretekstem nagłej operacji jego matki. Jak się okazuje choroba matki Prince'a była zmyślona, podobnie jak i treść lakonicznego telegramu, który

została Prince'a otrzymała we wtorek o godzinie 19-ej w Paryżu, tj. bezpośrednio po śmierci jej męża. Telegram brzmiał: „Operacja matki powiodła się — Albert”.

Jak dotychczas zdołano ustalić tylko tyle, że Albert Prince został zrabiony w okolicy Dijon i ciężko ranny w szyję, został przywiązany sznurami do szyn kolejowych w pobliżu Dijon bezpośrednio przed przyjazdem pociągu towarowego, który rozerwał ciało na drobne strzępy. Zbrodniarze nie tknęli pieniędzy i kosztowności swej ofiary. W pobliżu zwłok znaleziono duży nóż i puszek od pudru.

Dziennik „La Liberte” podaje niezwykle sensacyjną wiadomość, że Albert Prince miał ujawnić w środę uczestnictwo wysoko postawionych osobistości w aferze Stawiskiego.

Paryż, 22 lutego.

Sensacyjna afera Stawiskiego przyjęła zupełnie inny obrót. Okazuje się, że by on nietylko genialnym oszustem, ale **DZIAŁAŁ RÓWNIEŻ JAKO SZPIEG NA RZECZ NIEMIEC.** Jak się okazuje, oszust wykorzystywał swoje rozgałęzione znajomości. Znajdował się w kontakcie z dwiema artystkami — tancerkami, wiedeńską Ritą Georg i bawiącą obecnie w Londynie tancerką Marianną Kupier. Po wykryciu afery Stawiskiego, obie te niewiasty, które znajdowały się we Francji, wyjechały niezwłocznie zagranicę. Ustalono, że Stawiski i jego tancerki interesowali się głównie fortyfikacjami francuskimi na wschodzie.

Niebywały zjazd w Brukseli

na pogrzeb ukochanego króla. — Dwukilometrowy ogon publiczności do zwłok zmarłego monarchy

Bruksela, 22 lutego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią króla Alberta I. W dniu wczorajszym zwłoki zmarłego były w dalszym ciągu wystawione na widok publiczny. Od samego rana niezliczone tłumy przeciągnęły przed zwłokami.

Ołbrzymia kolejka czekających osiągnęła długość dwóch kilometrów.

Do Brukseli przybyła niezliczona ilość

mieszkańców z prowincji oraz wiele delegacji ze wszystkich państw europejskich. Dla niektórych zabrakło nawet noclegów, to też musieli spędzić noc pod gołym niebem. Już wczoraj wieczorem poczęły się ustawiać tłumy na ulicach, przez które w dniu dzisiejszym przeciągnie orszak pogrzebowy.

Między innymi przybył do Brukseli na pogrzeb króla mistrz Paderewski.

Podróż na polu lodowym

Rozbitkowie z „Czeluski” dobrze się czują

Moskwa, 22 lutego.

(d) Dotychczasowe próby przyścia z pomocą rozbitkom „Czeluski” nie wydały żadnych rezultatów z powodu zamieci śnieżnych, które nie pozwoliły samolotom odnaleźć obozu rozbitków.

Pole lodowe, na którym znajduje się obóz od 13 bm. do 21 bm. przesunęło

się o 28 km na północny wschód. Łódź w wielu miejscach popękała. Z rozbitkami jest stale utrzymywana komunikacja radjowa, a nadchodzące wiadomości świadczą, iż pomimo trudnej sytuacji, wszyscy są zdrowi a w obozie panuje surowa dyscyplina.

Ołbrzymie śniegi w Węgrzech

Budapeszt, 22 lutego.

(Pat) Całe Węgry nawiedziły długotrwałe orkany śnieżne, które wyrządziły wielkie szkody. W licznych miejscowościach przerwane zostały linie telefoniczne i telegraficzne. Ruch kolejowy między licznymi ośrodkami kraju uległ również przerwie.

Walka z komunizmem

Budapeszt, 22 lutego.

(t) Władze bezpieczeństwa w Budapeszcie stwierdziły ostatnio, że komunistów rozwinęli nową silną agitację. W związku z tem dokonano masowych aresztowań wśród komunistów.

Ogółem osadzono w więzieniu 28 przywódców komunistycznych, którzy mieli za zadanie założenie nowej partii komunistycznej na Węgrzech.

Pałac Sowietów będzie największym budynkiem świata

Moskwa, 22 lutego.

(t) Władze sowieckie uchwały ostatecznie przystąpić do budowy wielkiego Pałacu Sowietów. Będzie to największy budynek świata. Wysokość jego wynosić będzie 415 metrów i będzie on przewyższał słynny „Empire Building” w New Yorku, który ma zaledwie 407 metrów wysokości. Wieża Eifla ma tylko 300 metrów wysokości.

W Pałacu Sowietów mieścić się będzie niezliczona ilość stowarzyszeń i instytucji sowieckich oraz teatr, kina i in-

Już się ukazał

i jest wszędzie do nabycia 39-y numer popularnego tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

i zawiera sensacyjną powieść Jana Grewicza i Janusza Korneckiego.

Plan wojskowy

R. S. 2

a nadto nowele, humor, interesujący przegląd wydarzeń ze świata i t. d.

Cena numeru 30 gr.

Szantażował króla angielskiego

Rzekomy bratanek króla groził skompromitowaniem całej rodziny królewskiej.—Proces awanturника był największą sensacją Londynu

(sb) Od kilku tygodni toczy się przed sądem w Londynie ciekawy proces o szantaż, który wywołał w całej Anglii wielkie poruszenie. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że szantażowanym był król angielski.

Szantażysta nazywa się Clarence Haddon. Twierdzi on, że jest bratanek króla, synem księcia de Clarence, brata króla angielskiego.

Przez dłuższy czas grasował on na Downingstreet, ozdobiony jakimiś dziwnymi orderami, które ni poobwieszał swoje ubranie. Policjanci znali go bardzo dobrze i nie zajmowali się wcale tym dziwakiem. Tymczasem Clarence Haddon rozgłaszał, że został poszkodowany przez kilku członków parlamentu angielskiego, którzy wyludzili od niego około 20,000 funtów szterlingów.

Maniakiem nikt nie zajmowałby się w dalszym ciągu, gdyby nie fakt, że począł on zasypywać listami króla angielskiego. Powołując się na swe pokrewieństwo z nim, domagał się przywrócenia go do swych praw. W razie sprzeciwu groził „kompromitacją” całej rodziny królewskiej.

Gotów był jednak rzec się swych pretensji za odpowiedni wynagrodzenie. Sprawą zainteresował się wreszcie naczelny prokurator, który pociągnął Haddona do odpowiedzialności. Na rozprawie sądowej wyszło na jaw, że Haddon urodził się w Indiach. Matka jego, żona pewnego pułkownika, miała trzech synów, których ojcem był pewien porucznik armii angielskiej.

Kim był ów porucznik?

Wokół tego właśnie zagadnienia toczyła się cała sprawa sądowa. Jak twierdziła pani Haddon, porucznikiem tym jest

brat obecnego króla

Poznała go w czasie jednej z jego licznych podróży po Anglii i pod koniec roku 1900 wyszła w tajemnicy za niego. Przeciwno tym zeznaniom wystąpił jednak ostro prokurator. Twierdził on, że

pani Haddon była awanturnicą.

Od samego dzieciństwa nadużywała alkoholu i wędrowała prawie po całym świecie. Wielokrotnie rozwodziła się i zawieriała związki małżeńskie. Była w Australii, w Chinach i Ameryce. W roku 1906 odsiadywała kare wzięcia.

Oskarżona jednak twierdzi, że kara ta była spowodowana tem, że w czasie podróży księcia Walii do Indji opowiadała, iż synowie jej są dziećmi księcia Clarence. Pani Haddon podała, iż syn jej urodził się w roku 1889, ponieważ książę Clarence przybył dopiero w roku 1890, nie mógł być on mężem awanturnicy.

Niemniej awanturnicze było życie samego Clarence Haddona. Pracował we wszystkich częściach świata jako u-

rzędnik, potem brał udział w wojnie światowej. Dopiero po wielu latach, gdy nie mógł nigdzie dorobić się znacznego majątku,

postanowił szantażować króla.

Na wyraźne życzenie króla Haddon został uniewinniony, pod warunkiem jednak, że zrzeka się wszelkich pretensji do rzekomego swego pokrewieństwa z królem, w przeciwnym bowiem wypadku zostanie osadzony w domu dla umysłowo chorych.

„Śmierć królowi!”

Tajemnica tatuowanych ramion króla szwedzkiego, który dawniej był rewolucjonistą

(sb) Generał Bernadotte, jeden z najbardziej znakomitych generałów Napoleona, wstąpił, jak wiadomo, w roku 1818 na tron szwedzki. Otrzymał on wówczas nazwę Jana XIV.

Pewnego dnia Bernadotte zachorował. Wezwano lekarzy, jednak król nie chciał się dać zbadać. Stan zdrowia jego pogarszał się z dnia na dzień. Dopiero po usilnych naleganiach swego naczelnego lekarza nadwornego zgodził się król poddać badaniu.

Przedtem jednak zażądał, by wszyscy opuścili jego pokój, a od lekarza odebrał przysięgę, iż nie zdradzi tajemnicy, która zawiera napis, wytatuowany

na jego ciele. Lekarz złożył uroczystą przysięgę i rzeczywiście słowa dotrzymał. Król wrócił do zdrowia. Zmarł on dopiero w roku 1844. Wówczas lekarz uważał się już za zwolnionego z przysięgi, jaką złożył królowi i zdradził jego tajemnicę.

Jak się okazało, na obu ramionach jego był wytatuowany napis „Śmierć królowi!”

Bernadotte, jako żołnierz, jeszcze z czasów rewolucji kazał sobie ten napis wytatuować na ramionach. Potem, gdy został królem, nie mógł już więcej usunąć napisu ze skóry, ukrywając go przed otoczeniem.

115 godzin bez zmruczenia oka

Po 20 dobach bezsenności następuje niechybna śmierć

(sb) Jak długo winien człowiek spać w ciągu doby i jak długo może się wstrzymać od snu? Jest to zagadnienie, będące stale tematem badań i dociekań psychologów, psychiatrów i lekarzy.

W Ameryce urządzono konkurs, w którym mistrzostwo zdobyć miał najbardziej odporny na sen „zawodnik”. W czasie takiego dziwnego konkursu wytrzymał pewien „sporotowiec” 83 godziny bez zmruczenia oka. W roku 1896 postanowiło kilku lekarzy nie zasypiać w ciągu 90 godzin. Dopiero w roku 1923 rekord ten został poprawiony.

Profesor N. Kleitman przez 115 godzin nie zmruczył oka. Przez cały czas spisywał on swe wrażenia. W ciągu pierwszej doby bezsenność nie dawała się specjalnie we znaki. Dopiero w czasie drugiej doby ciężenie powiek, suchość gałek ocznych oraz jakaś pustka w głowie były

nierozdzielne do wytrzymania.

Możliwe było wykonywanie jeszcze lekkich robót mechanicznych, jednak praca umysłowa była wykluczona. Nie można było naprzykład śledzić słów czytającego jakiś tekst, a nawet sporządzanie notatek przyprawiało o wielki ból głowy. W ciągu trzeciej doby stan uległ nieznacznej poprawie, jednak praca umysłowa była nadal wykluczona. Tak naprzykład, nie mógł Kleitman liczyć uderzeń własnego pulsu w ciągu pół minuty, gdyż potem mylił się.

Po 115 godzinach zmęczenie było jednak nie mniejsze niż po 60 godzinach.

Jak długo można wytrzymać bez snu nie wiadomo, w każdym razie pewne jest, że w rezultacie bezsenność taka grozi utratą życia. Kliniczne obserwacje psów wykazały naprzykład, że śmierć następowała po 9 dniach bezsenności, a u większych psów po 17 dniach. Dr. Kleitman zapewnia, że możliwość samobójstwa przez wstrzymanie się od snu jest tak samo możliwa, jak samobójstwo przez wstrzymanie się od oddychania. U człowieka śmierć wskutek niespania następuje również po blisko 20 dniach. Jak bardzo sen jest potrzebny dla zdrowia, świadczy fakt, że po 90 godzinach niespania zaobserwowano sen nie dłuższy od 12 godzin, ponieważ w czasie snu organizm i umysł bardzo szybko wracają do normalnego stanu.

Najsłodsza roślina na świecie

Stevia zdetronizowała sacharynę, która jest 500 razy słodsza od cukru

W roku 1879 otrzymał chemik Fahlberg w trakcie przeprowadzanych doświadczeń sacharynę, najslodsze ciało z pośród znanych w owym czasie tego rodzaju substancji.

Czysta sacharyna, odpowiednio rafinowana, jest słodsza niemal 500 razy od cukru trzcinowego, a będące w handlu sole sacharyny od 300 do 400 razy. Sacharynę otrzymuje się z toluolu związku chemicznego, który znowu wydobywa się przeważnie z węgla kamiennego, uzasadnionem jest przeto popularne powiedzenie, że

„sacharynę robi się z węgla”.

Roślina, która ma zdystansować sacharynę, jest *Stevia rebaudiana*. Rośnie ona w *Paragwaju*. Krajowcy ochrzcili ją mianem „kaa-he-e”. Badacze odkryli stewartę już w roku 1899 i nazwali ją najslodsza roślina na świecie. Oczywiście nie obeszło się bez prób wyosobnienia z tej rośliny substancji, nazwanej stewartozjodem, która warunkuje jej słodycz. Dodatnie rezultaty otrzymał na tem polu dopiero w ostatnich czasach francuz, profesor Perrot, który zdołał wyodrębnić z tej rośliny większą ilość stewartozjodu.

Jak dotychczas, produkcja stewartozjodu jest bardzo kosztowna, sama zaś

roślina, z której otrzymuje się stewartozjod, występuje w niewielkich ilościach. Gdyby te trudności dały się pokonać, medycyna zyskałaby jeden więcej środek, imitujący cukier, kto wie, czy nie wartościowszy od sacharyny.

Parasolka... faraona Tutankhamona

Niesmykły zabytek historyczny został umieszczony w muzeum Kairskim

(x) W galerji Tutankhamona w Kairze zwraca powszechną uwagę oryginalny nieco przedmiot, oznaczony w katalogu, jako

parasolka Tutankhamona

Parasolka ta wyglądała, jak rodzaj baldachimu, mlsterne skonstruowanego z cieniutkich deszczutek, jakiegoś niezwykle lekkiego drzewa. Dach parasolki mierzy trzy stopy 18 cali i trzyma się na rzeźbionej drewnianej rączce, długości 6 stóp. Z daszka parasolki rozchodzi się promienisto dwadzieścia osiem cieniutkich drążków drewnianych. Całość pokryta jest grubą warstwą złoto-lakeru.

Przypuszczalnie dach tej niezwyklej

parasolki nakryty był jeszcze jakąś cienką tkaniną, z której jednak nie pozostało ani śladu. Parasolkę tę znaleziono w grobowcu królewskim w kacie pełnym pofamanych rupieci. Parasolka przedstawiała stos porozrzucanych deszczutek i przez długi czas nie można było odgadnąć ich przeznaczenia.

Dopiero kustosz muzeum mr. Rex Englebach wraz ze swoim asystentem, badając zagadkę pochodzenia niezwyklej złotych pręcików, doszli do wniosku, że stanowiła ona kiedyś parasolkę królewską dla ochrony przed palącymi promieniami słońca.

Z wielkim trudem udało się tę parasolkę zrekonstruować, i obecnie zdobi ona muzeum kairskie.

Wolno Trubuna

Prawdziwy talent

potrafi się wybić bez względu na to, z jakiego środowiska pochodzi

Stały czytelnik z cieszyńskiego. Bogata Pańska natura źle się czuje wtłoczona w ciasne ramy zawodu — tak przy najmniej rozumiałam list Jego. Pisze Pan jeszcze, że chociażby dokonać czegoś, coś zdobyć, gdzie wyrwać a tymczasem przyjemne sprawy wiązać Pana z miejscem Jego pobytu i pracy. Tak jednak zawsze bywa i źle bardzo, że nie czuje Pan zamilowania do pracy, którą Pan spełnia. Praca zawodowa zajmuje bowiem tylko określoną ilość godzin dziennie, a poza tem wolny czas należy przecież wyłącznie do Pana. W tych wolnych godzinach niech Pan właśnie „uda się na podbój świata”. Jeżeli drzemie w Panu jakiś talent (zdolności pewne są), to musi Pan w każdym razie starannie i dużo nad sobą pracować. List Pana pisany wierszem, zdradza miejscami ciekawe ujęcie, całość jest jednak banalna, a forma wiersza chropowata. No, i poza tem liczne błędy ortograficzne zdradzają niezbyt dokładne opanowanie języka, przynajmniej w piśmie. Niemniej jednak nie chciałabym zrażać Pana do dalszej pracy nad sobą. Chodzi mi jednak o zwrócenie Panu uwagi na inną okoliczność. — List Pana uczynił na mnie takie wrażenie, jakgdyby czuł się Pan niezadowolony ze swej dotychczasowej pracy, albowiem nie odpowiada ona Panu duchowo, nie odpowiada pańskim dążeniom i aspiracjom. Traktuje Pan tę pracę z wyraźną niechęcią, jakgdyby osoba „powołana do wyższych zadań” raczyła na chwilę zejść na niziny. Otóż ujęcie takie jest z gruntu błędne. Nie będę powtarzała już, że żadna praca nie hańbi, bo to jest utarty komunał, który zresztą w czasach dzisiejszego bezrobocia i ogólnej pauperyzacji dawno już stracił zastosowanie, niemniej jednak chciałabym Panu zwrócić uwagę na tę okoliczność, że człowiek naprawdę zdolny i obdarzony talentem, potrafi wybić się i rozbiływać bez względu na to, z jakiego środowiska pochodzi i w jakim się obraca. Pisze Pan, że warunki Pana zmuszają Go do kontynuowania swej pracy w rzemiośle. Jeśli naprawdę czuje się Pan powołanym do innych zadań, powinien Pan sobie warunki zdobyć, nie czekając na pośrednictwo osób trzecich. — W dzisiejszym wyścigu pracy, zwyciężyć może tylko natura silna, obrotna, no i niewątpliwe zdolności. Niech Pan zatem pracuje nad sobą, kształci się, a najważniejsze nie narzeka i pozuje na zgorzkniałego męczennika, niezrozumianego przez ludzi. To dzisiaj, w dobie codziennych tragedji, nikogo nie wzruszy. Ludzie nie reagują już na cudze „cierpiętnictwo”, natomiast mają pełne uznanie dla osobników silnych i energicznych. Niech Pan zatem zmieni maskę cierpiętnika na puklerz bojownika i walczy. Walczy o cel, do którego Pan dąży i o ideały. Wytrwaj i energiczna praca jest także formą walki o lepsze jutro.

Pan P. P. w Łodzi. Koncesji na otwarcie kiosku z wyrobami tytoniowymi udziela Urząd Akcyz i Monopolów Państwowych, przyczem pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni, wdowy po nich i sieroty. Niech Pan jednak rozpocznie starania. Wyników ich niepodobna zgóry przewidzieć. Niech jeszcze uprzednio poinformuje się na miejscu w Urzędzie, gdzie otrzyma Pan poza tem wskazówki techniczne.

Powieślopcisarz z pod Zabkovic. — Sprawa cenzora i drukarni nie Pana nie obchodzi, albowiem, jeżeli firma wydawnicza, do której się Pan zwróci, zechce książkę wydać, wszystkie formalności załatwi sama. Niemniej jednak chciałabym Panu zwrócić uwagę, że może się Pan spotkać z niepowodzeniem. Wydawanie nowych książek jest dzisiaj rzeczą nieco ryzykowną ze względu na mały popyt (wydawca jest przecież tylko kupcem), z tego też względu reflektuje się tylko na rzeczy dobre. Ponieważ jest to Pana pierwsza praca, niech się Pan uda z nią do jakiegoś zaufanej osoby (nauczyciela, znajomego literata i t. d.) z prośbą o wydanie opinji. Wtedy mógłby Pan nawet ewentualnie usterki przerobić. Przedewszystkiem musi Pan prace przepisać na maszynie. Jeden odpis niech Pan prześle redakcji tygodnika „Co Tydzień Powieść”, jeżeli będzie to rzecz zajmująca, może być wydrukowana.

Tragiczne listy samobójców

W ubiegłym roku blisko 250 osób targnęło się na życie w Łodzi

Co skłania ludzi do likwidowania rachunków życiowych

Łódź, 22 lutego.

(i) Gdy przeglądamy statystykę pogotowia ratunkowego za rok ubiegły, rzuca się w oczy bardzo poważna ilość samobójstw.

ROK 1933 BYŁ POD TYM WZGLĘDEM REKORDOWYM.

Ilość zamachów samobójczych była bardzo poważna —

BLIZKO 250 WYPADKÓW.

Znaczący to, że niemal każdego dnia, a przynajmniej co drugi dzień 1 człowiek próbował skończyć, lub skończył rachunki z doczesnym życiem. Ludzie truli się, wieszali, rzucali z okien na bruk uliczny, przecinali sobie żyły.... Dlaczego? Jaka jest przyczyna tych samobójstw? Co skłoniło 250 ludzi do tak rozpaczliwego kroku?

Wielu samobójców w ostatniej chwili przed tragicznym czynem, pozostawia

LISTY DO NAJBLIŻSZYCH.

Listy te wyjaśniają niekiedy bardzo wiele. Niektóre pisane są na wytwornym papierze, inne na skrawkach, nieudolnie, niegrammatycznie — a wszystkie są straszne i rzucają ponure światło na otchłań przeżyć, dla których nieszczęśliwi nie mogli znaleźć innego rozwiązania, jak zlikwidowanie rachunków życiowych.

Dzięki uprzejmości władz, „Express” zdołał uzyskać kilka z tych listów. — Przytoczymy je bez nazwisk. Rany są zbyt świeże, by je rozdrapywać. Ale treść tych listów umożliwi nam odpowiedź na pytanie: Dlaczego ludzie odbierała sobie życie?

„Staćku, nie kochałeś mnie. Wolałeś inną. POCO mam żyć? A ty bądź szczęśliwy. Wspomnij jednak choć czasem o mnie”.

Oto urywek jednego z najpospolitszych listów pośmiertnych. Ale nie wszyscy samobójcy są tak wspaniałomyślni.

„Ochodzę przez ciebie. Jesteś sprawcą mego nieszczęścia. Pamiętaj, że dosięgnie cię reka Boża”.

Tak pisał pewien młodzieniec do ojca. Do rodzonoego ojca, który zabronił mu zawrzeć związek małżeński. Młodzieńca zdołano uratować. Ale czy może być coś straszniejszego dla ojca, niż taki list?

15-letnia dziewczyna powiesiła się na prześcieradle, na haku okiennym, gdyż bała się, że pozostanie na drugi rok w tej samej klasie.

„WYBACZCIE DRODZY RODZICE. COŚ MNIE PCHA DO ŚMIERCI. NIE PRZEŻYŁABYM WSTYDU POZOSTANIA NA DRUGI ROK. I WAM NIF CHCIAŁABYM WSTYDU NAROBIC”.

Szczególny smutek bije z listów samobójców, którzy zdecydowali się targnąć na swe życie z powodu trudności finansowych.

„Nie mam już nic do stracenia. Nie mogę patrzeć, jak z powodu utraty wszystkiego co miałem, męczyć się będzie moja rodzina. Proszę nikogo nie winić w mej śmierci”.

Albo list: „Pamiętajcie, że odchodzę, by wam było lepiej. Maniu, pracuj dalej i wychowuj dzieci na dobrych ludzi. Niech pamiętała, że ojciec był biedny, ale uczelwy. Odwiedzajcie od cza-

su do czasu mogłę. Będzie na was patrzył zgóry”.

Najczęściej jednak listy te są lakoniczne:

— „Proszę nikogo nie winić w mej śmierci”.

To wszystko. Smutna kolekcja smutnych listów. W listach tych zastygła rozpacz, rezygnacja lub błogi spokój wobec majestatu śmierci.

Ale mało stosunkowo ludzi pozostawia listy. Większość umiera bez słowa.

Statystyka samobójstw w Łodzi jest bardzo różnolita. Na ogólną ilość wypadków 24 popelniono wskutek zawodu miłosnego, 49 — z nędzy, 58 — z

braku pracy i niemożności znalezienia jakiegoś zarobku, 16 — z powodu niesnasek rodzinnych, 2 — z powodu złych postępów w nauce. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie przyczyny, które skłoniły ludzi do tak rozpaczliwego kroku. Ale największa ilość targnięcia się na życie w rubryce „przyczyna” — ma znak zapytania. To jest właśnie najciekawsze. Dlaczego ci ludzie zdecydowali się na krok rozpaczliwy? Co ich do tego skłoniło? W wielu wypadkach ludzie się domyślili. W wielu — samobójcy zabrali swą tajemnicę do grobu. Takich wypadków było w Łodzi bardzo wiele.

Gwałcili nieletnie dziewczęta

Ohydny napad na 10-letnie dziecko. — Zwyródniały grajek podwórzowy i szewc — degenerat przed sądem

Lwów, 22 lutego.

W swoim czasie dowieśliśmy o grajku ulicznym, O. Richterze, pochodzącym z Łodzi, który na jednym ze swoich „występów” we Lwowie poznał

14-letnią J., zamieszkałą przy ulicy Janowskiej.

Pod pretekstem małżeństwa wprowadził młodzieńca dziewczynkę, z którą znikł.

Wszczęte poszukiwania przyczyniły się do ujęcia go w Suchowoli w towarzystwie porwanej. Okazało się, że Richter utrzymywał z dziewczyną bliższe stosunki i

zaraził ją chorobą weneryczną.

Za ten występny czyn stanął włoścza przed sądem lwowskim. Richter oświadczył, że zabrał dziewczynę za wiedzą matki.

Sąd skazał go na rok więzienia.

Emerytury dla robotników

Ci, którzy mają ukończony 65 rok życia, dostawać będą obecnie po 15—20 zł. miesięcznie

Łódź, 22 lutego.

(i) Wśród sfer robotniczych poważnie zainteresowanie wywołał fakt, iż ubezpieczalnia społeczna już przystąpiła do wypłaty emerytur dla tych robotników, którzy w chwili wejścia w życie ustawy, mieli ukończony 65 rok życia. Robotnicy ci, zbyt starzy by móc dalej pracować, znajdowali się w sytuacji bardzo krytycznej.

Liczne zapytania, które skierowano w tej sprawie do naszej redakcji, skłoniły „Express” do zwrócenia się do ubezpieczalni, gdzie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

Wszyscy starzy robotnicy, którzy przekroczyli 65 rok życia mogą już zgłaszać się do Ubezpieczalni Społecznej. Najważniejszym warunkiem uzyskania przez nich emerytury jest, jeżeli w okresie od 1 stycznia 1920 roku do 1 stycznia 1934 roku pozostawali przynajmniej przez cztery lata w zatrudnieniu, czy to w przemyśle, czy w handlu lub w rzemiośle. Muszą oni złożyć odpowiednie podania, i załączyć do nich dowód, iż są obywatelami polskimi, metrykę urodzenia oraz zaświadczenie b. pracodawców. Ustawa nie wymaga, by

cztery lata pracy w okresie ostatnich 14 lat były nieprzerwane, lecz aby suma okresów pracy wynosiła cztery lata.

Wszyscy ci robotnicy otrzymywać będą emeryturę w wysokości 15 — 20 złotych miesięcznie. Nie jest to wprawdzie wiele jeśli jednak zważymy, że starcy ci dotychczas byli bez żadnych środków do życia, to i ta minimalna pomoc dla nich, mimo, że nie byli dotąd ubezpieczeni, ma wielkie znaczenie.

Zmarł po kieliszku spirytusu

Tragiczny finał karygodnego „eksperymentu” pijaków

Nowy Tomyśl, 22 lutego.

W Bożym Wsi koto Nowego Pomysła wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek, spowodowany lekkomyślnością tamtejszych wieśniaków.

Do restauracji przybyło kilku miejscowych gospodarzy, a mianowicie Kania, Borowicki i Nowak i zaczęli raczyć się obficie alkoholem.

W pewnym momencie dosiadł się do nich stróż nocny Antoni Nowak. Gospo-

darze „dla zabawy” upili stróża nocnego, potem, dla ukoronowania „wesolej zabawy”, kupili dla pijanego flaszkę 95 proc. spirytusu.

Nowak, nie zdając sobie sprawy, wypił kieliszek spirytusu, poczem padł nieprzytomny na ziemię i po kilku godzinach wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.

Sprawą zajęła się prokuratura.

Wielka szajka fałszerzy pieniędzy

przed sądem okręgowym w Kielcach. — B. student politechniki spółnikiem fałszerzy

Kielce, 22 lutego.

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko fałszerzom monet w Kielcach i w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadli Moszek Kutasiak, Herman Jankiel Lamand, Jozek Gutner, syn jego Lejzor, Zygmunt Sas-Kupiecki, Aron Szlama Lewenstein Moszek Blacharz i Henoch Kupferseng. Oskarżeni w roku ubiegłym zawiązali w Warszawie spółkę, celem wyrobu fałszywych monet. Nabyli oni w fabryce A. Szyfasa w Warszawie maszyny za 3.200 zł, do wybijania monet i przetransportowali ją do Kielc, gdzie ustawili w fabryce waty Gutmana przy ul. Bodzetyńskiej.

Potrzebne do wyrobu monet matryce sporządził b. oficer i słuchacz politech-

niki, Sas-Kupiecki, którego oskarżeni wciągnęli do spółki.

Po przybyciu do Kielc rozpoczęto fałszerstwo. Monety wyrabiano ze stopu srebrnego 800-ej próby. Blachę srebrną nabywali oskarżeni w Warszawie i w Kielcach. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że spółnicy zakupili na ten cel 30 klg. blachy.

Fabrykowane w Kielcach fałszywki były ludzko podobne do prawdziwych.

Przypadkiem tylko ujawniono całą aferę. Mianowicie syn Gutmana, Lejzor, otrzymywał pieniądze dla zmniejszenia ich na prawdziwe. Nabywał on na straganach cukierki i czekoladę, za kilkanaście groszy, placąc monetą 10-złotową. Zwróciło to uwagę sprzedającego, który wezwał policjanta. Ten

aresztował Gutmana i w ten sposób cała sprawa wyszła najaw.

W pierwszym dniu rozprawy oskarżeni w swych zeznaniach obciążali się wzajemnie, spychając winę jeden na drugiego. Sas-Kupiecki, który był technikiem tego przedsiębiorstwa, przyznał się w zupełności do winy i złożył najbardziej wyczerpujące zeznania.

Opowiedział on, że przed uruchomieniem fabryki w Kielcach także fabryczka istniała już w Warszawie, ale „fabrykaty” warszawskie nie były należycie wykonane i nie mogły liczyć na większe powodzenie.

W dalszym ciągu rozprawy świadkowie zeznali, że główną spółkę stanowili: Sas-Kupiecki, Jankiel Landau, Jozek Gutman i Aron Lewenstein.

Rozprawa trwa.

Dokąd pójść wieczorem?

—:O:—

TEATRY.

TEATR MIEJSKI — o godz. 8.45 „Kobieta, która wie czego chce”.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.15 „Grzeszna noc”.

KINA.

CASINO: — „W twoich ramionach”.

GRAND-KINO: — Wielka Księżna Aleksandra.

MUZA: — Moje marzenie to ty.

ROXY: — Tunel.

CAPITOL: — „Zaledwie wczoraj”.

CORSO: — „Nowoczesny Robinzon” i „Jeździec bez trwogi”.

CZARY: — „Trucizna generała Yen”.

PRZEDWIOŚNIE: — „Niewidzialny człowiek”.

RAKIETA: — „Bunt Młodzieży”.

SZTUKA: — „Dzisiaj żyjemy”.

ZACHĘTA: — I. Pieśń serca, II. Pozwólcie nam żyć.

PALACE: — „Niewidzialny człowiek”.

METRO: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości”.

ADRIA: — „Buster Keaton jako pośrednik miłości”.

I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska”.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(Ogrodowa 18).

W dniu wczorajszym i następnym o godzinie 8.15 wieczorem do piątku włączanie operetka w 3-eh aktach w opracowaniu Lecha Burey i Zbigniewa Drabjka p. t. „Grzeszna Noc”, w reżyserji Stanisława Zięciakiewicza.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (ulica Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupły (Katna 54), L. Czyskiego (Rokietniańska 43).

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja ósma Prawa autorskie zastrzeżone.



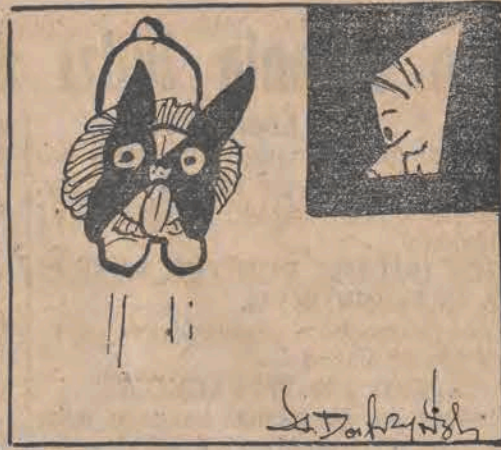
Ze dolarów mu wyznaczył
Dziennej gaży Jankes trzysta.
Na ponętą propozycję
Z wielkiem „owszem” Kubuś przystał.



Pies rozmyślał, gdy na pana
W przedpokoju długo czekał,
Gdzie jest teraz syn Jankesa,
Króla nafty — mister Dżeka...



— To jest, piesku, „gruba ryba”
I dolarów ma jak lodu —
Tak odezwał się detektyw,
Gdy wchodzili do ogrodu.



Wtem wytrzeszczył Medor oczy,
Wystawiając czujnie uszy
I widocznie coś już poczuł,
Że przed siebie pędem ruszył...
(Dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 22 LUTEGO
Wrażliwy, dyskretny — okazuje zainteresowania filozoficzne. Można na nim polegać.

Chociaż jego natura jest dość bierna — to jednak, gdy zabierze się do pracy i wciągnie w jej tryby — można wówczas podziwiać jego zręczność i niezwykle skuteczne metody postępowania. Potrafi on połączyć wszystkie, nawet nieskoordynowane części w jedną całość.

Urodziny dzisiejsze obdarzają darami ducha i wybitnymi zdolnościami umysłowymi. Taki człowiek interesuje się szerszymi zagadnieniami, a wszystko co dotyczy filozofii, metafizyki i budowy wszechświata — wywiera nań wpływ przyciągający.

Sympatyczny w obcowaniu, dobrułliwy, serdeczny — ma zazwyczaj wielu przyjaciół. Można mu powierzyć najgłębsze tajemnice, gdyż nie zawiedzie niczyjogo zaufania.

Wadą jego jest chęć użycia, co może się zwłaszcza przejawiać w kierunku kulinarnym. Niezawsze jest uważny i niezbyt porządnym. Potrafi również okazywać upór i samowolę. Dzięki własnej nieostrożności może być narażonym na straty.

W gruncie rzeczy jest to jednak dobry człowiek. Jako współnik w interesach lub sprawach społecznych może być bardzo pożytecznym, dzięki swej intuicji i przenikliwości, i zrównoważyć swych bardziej aktywnych partnerów.

Jak wychować dziecko dziś urodzone?

Bardzo ważną rzeczą jest uchronienie go od złego towarzystwa, bowiem zły przykład może na nie podziałać fatalnie. To też rodzice i wychowawcy powinni je chronić starannie przed złymi wpływami — ma ono bowiem pewne właściwości medjumiczne, dzięki czemu grozi mu niebezpieczeństwo utraty własnej woli.

Tak długo póki wreszcie nie podrośnie i nie nauczy się czynić trafnego wyboru w sprawach życiowych — powinni wychowawcy niem kierować i ostaniać je przed niebezpieczeństwami.

Gdy raz bowiem dostanie się pod jakiś wpływ — z powodu słabej woli i poddającego się charakteru — nie potrafi się z pod tego działania wyzwolić, a przez podleganie obcej woli może sobie zepsuć całe życie.

Ponieważ natura tego dziecka jest wrażliwa i bierna — jest ono zatem zależnym od swych kaprysów. Wychowawca musi dążyć do tego, aby w tem dziecku rozwijać zamiłowanie do systematycznej pracy i spotęgować siłę woli.

DNIA 22 LUTEGO URODZILI SIĘ:

Józef Kremer, historyk i teoretyk sztuki z połowy XIX-go wieku; Oskar Kolberg, znany etnograf; George Washington, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych; James Russel Lovell, poeta angielski; sławny filozof Artur Schopenhauer; historyk angielski Samuel Pepys; Ferdynand August Bebel, przywódca socjalistów niemieckich; generał Baden Powell, twórca skautingu oraz gwiazdy ekranu: Lew Cody, George O'Hara, Robert Young, James Kirkwood i Willam Collier jr.

JAN STARZA-DZIERŻBICKI.

Nasze szkolnictwo zawodowe

Największą frekwencją cieszą się szkoły przemysłowe i rzemieślnicze

W obecnych czasach, gdy ludzie z wyższym wykształceniem przymierają głodem i gdy nauka na wyższych uczelniach wymaga coraz większych poświęceń i ofiar, coraz większą uwagę zwraca się na

szkolnictwo zawodowe. W Polsce mamy obecnie 1.236 szkół zawodowych. Największa ilość szkół zawodowych przypada na województwa centralne, najmniej na

województwo śląskie, gdzie jest zaledwie 46 szkół. Województwo poznańskie i pomorskie posiada 150 szkół.

Jak kierunek wykształcenia zawodowego cieszy się największą popularnością? Otóż na liczbę 1.236 szkół w całej Polsce znaczną część to szkoły przemysłowe i rzemieślnicze. Szkół takich mamy w Polsce przeszło 700. Drugie miejsce pod względem li-

czebności zajmują szkoły handlowe, jest ich 344. Trzecie z rzędu to szkoły gospodarstwa domowego i usług osobistych — 82. Wreszcie idą szkoły rolnicze, służby zdrowia, i t. d.

W roku szkolnym 1931/32 świadectwa ukończenia szkół i kursów zawodowych otrzymało ogółem 22.513 osób, w tej liczbie

mężczyzn było 11.673, a kobiet—10.840. W szkołach przemysłowych i rzemieślniczych przeważają mężczyźni, natomiast w szkołach handlowych — kobiety. W wyżej wymienionym roku szkolnym szkoły gospodarstwa domowego ukończyło około 1800 uczenic. W szkołach służby zdrowia było ogółem w wymienionym czasie 455 uczenic, przyszłych pielęgniarek.

Jak widać z powyższego frekwencja uczniów i uczenic w szkołach zawodowych jest dość liczna.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIENIA ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 22 lutego.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Piosenki rewjowe z płyt.
- 12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.35—14.00: XVI koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej.
- 14.00—14.05: Dziennik południowy.
- 14.05—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—16.40: Koncert zespołu Tadeusza Sereńskiego (Tr. ze Lwowa).
- 16.40—16.55: Przegląd czasopism kobiecych — omówi Marja Ankiewiczowa.
- 16.55—17.20: Arje i pieśni operetkowe w wyk. A. Raczkowskiego. (Tr. z Poznania).
- 17.20—17.50: Recital Stefana Sleichkorna (altówka). T. z Krakowa.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: Odczyt p.t. „Dzielnictwo w na-

szem życiu gospodarzem” — wygłosi Bogdan Łączkowski.
18.20—19.00: Słuchowisko z Wilna „Niespodzianka” według Roztworowskiego.
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Odczyt. aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
20.02—20.55: Audycja w dniu urodzin Chopina. Prelekcję wygłosi L. Bimental i koncert fortepianowy z tow. orkiestry odegra Zofia Rybczewiczowa.
20.55—24.00: Transmisja z teatru „La Scala” w Mediolanie.
W przerwach: w 1-iej — „Oratorium Mojżesz” — wygłosi Karol Stromenger; w 2-iej — Skrzynka pocztowa techniczna — omówi Wacław Frenkiel; w 3-iej — Feljeton p. t. „Nowa biografia Ignacego Paderewskiego” — wygłosi Jerzy Szapiro.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 18.30. Moskwa (Stalin). Koncert symfoniczny.
- 19.30. Bukareszt. Transm. z Opery.
- 20.10. Kopenhaga. „Księżniczka Trajezant” — operetka Offenbacha.
- 20.35. Sottens. Koncert symfoniczny.
- 21.00. Paryż (Radio Paris). Koncert kameralny.
- 21.20. Monachjum. Koncert symfon.

Szajka cyganów-koniokradów wpadła w ręce policji

Kalisz, 22 lutego.

We wsi Kamienna, gm. Błaszki, w zabudowaniach Pawła Ziarenko skradziony został koń i półsorki. Też samej nocy złodzieje zabrali ze stajni Adama Józefiaka dwa konie i wóz.

Naskutek dochodzenia we wsi Kremna pod Ostrowem policja schwytała koniokradów wraz z 5 końmi.

Koniogradami okazali się cyganie: 35-letni Marian Kwiatkowski. 36-letni Józef Szynkier, 20-letni Mieczysław Grapiński i 15-letni Teodor Brzeziński. Wszyscy oni zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. Okazuje się, że w międzyczasie zdołali oni skraść dwa konie z terenu powiatu sieradzkiego.

Minjatury Humor dla wszystkich

Buchalter Fajtlapski spóźnił się do biura. — Szef wita go na progu:

— Uszanowanie, panie Fajtlapski!.. Znowu się pan spóźnił!.. Czy pan nie może przyjść wcześniej do biura?

— Owszem, mogę, panie szefie, ale zasnęłem.. Późno się obudziłem..

— A wie pan dlaczego pan się późno obudził?.. Bo pan za wolno śpi, panie Fajtlapski!

Przed sądem berlińskim stał pewien robotnik, oskarżony o pobicie hitlerowca. Wszystkich wprawia w zdumienie łagodny wyrok: — tylko rok więzienia.

Przewodniczący w motywach zaznacza: Wprawdzie oskarżony za pobicie hitlerowca zasługuje na znacznie wyższy wymiar kary, ale sąd wziął pod uwagę okoliczność łagodną, z której wynika, że oskarżony wcale nie był sprawcą pobicia, lecz zupełnie kto inny..

Budują dom.. Antek i Felek, dwaj murarze, pracują w pocie czoła.. Zgarbieni, ciężko dyszący, zmierzają właśnie pod rusztowania ciężkim krokiem.. Zatrzymują się..

Nagle Antek ogląda się poza siebie i woła: — Felek, patrz, co za hryjal!.. Zapomnieliśmy wziąć ze sobą tę belkę, co ją niesiemy!

W pewnym sklepie aresztowano trzy kobiety, posadzone o kradzież. Jedna z aresztowanych utrzymuje że szła właśnie do swego adwokata, któremu miała zanieść pieniądze za obronę w sądzie, że ze sprawą kradzieży nie ma nic wspólnego i została aresztowana przez omyłkę.

Obrońca w swej mowie zaznaczył: — Sąd nie ma powodu nie wierzyć oskarżonej!.. Kto zna mój pech, ten wie z pewnością, że oskarżona mówi prawdę.. Oskarżona szła wówczas do mnie, żeby mi wręczyć pieniądze.. Co za rzadki klient!.. I co za pech!.. Raz na 10 lat znalazł się klient, który idzie mi dobrowolnie zapłacić 50 złotych, to go muszą po drodze aresztować!

Spokojny z wyglądu jegomość oskarżony jest o pobicie żony. Sędzia zwraca się doń:

— Dlaczego pobili pan tak dotkliwie swą żonę?.. Żle się z panem obchodziła? — Nie.. — Żle gospodarowała?.. — Nie mogę powiedzieć.. — Włęc dlaczego ją pan zbili? — Dlaczego?.. Bo przychodzi pewnego dnia do domu, a żona powiada do mnie: — „Wiesz, Stasiu, musisz mi sprawić kilka nowych koszul, bo moje stare wszystkim już obrzydły”..

Sprawa o zabójstwo. Przed sądem w charakterze świadka stał pewien kupiec, który podobno widział uciekających bandytów.

W czasie przesłuchania tego świadka zwraca się doń prokurator:

— O której godzinie zamyka pan swój skład z manufakturą?.. Świadek zastanawia się chwilę, wreszcie odpowiada: — Czy pan prokurator pyta interesownie, czy tylko tak?..

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

165)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiatki bażanowe. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościelone części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają ją zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sofowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zламаło swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Nazajutrz nie może o niej zapomnieć.

Siedział w swym gabinecie, w którym co chwilę rozlegała się dzwoniła telefoniczna i myśli ciągle o Księżniczce... Nagle wzrok jego pada na fotografię ojca... Przyciskając ją do ust, rzekł:

— Ojciec... Nad twym grobem poprzysiągłem zemście Księżniczkę Cygańską... Dodaj mi sił do wyrwania... Oto spotkałem ją po tylu latach...

— Jaś, mimo iż nie może zapomnieć o cudownych oczach pięknej Księżniczki, postanawia pomścić wszystkie krzywdy swego ojca i tych, którzy musieli przez nią umrzeć.

Postanowienie to uspokoiło go odrazu. Zawezwał swego sekretarza i kazał mu przysłać stenotypistkę, której zamierzał poddyktować kilka handlowych listów.

Po chwili do gabinetu wchodzi onieśmiona dziewczyna. Jan poznał ją... Jest to Władza Łapińska, córka biednej wdowy, szwaczki, mieszkającej w sąsiedztwie... Jan przypomniał sobie, że Władza nieraz pomagała mu, gdy był głodny...

Chciał się czemś odwdziżyć Władzi i zaprasza ją na kolację, lecz Władza odpowiada mu, iż wieczorem jest zajęta... Zabolalo to mocno Jana, lecz pozornie zbagatelizował ten drobny szczegół.

Okazuje się, że Władza ma narzeczonego w osobie niejakiego Lucjana.

Księżniczka również nie przestaje myśleć o pierwszym spotkaniu z Janem. Postanawia do niego zadzwonić.

Jednakże Jan zrywa z nią oficjalnie, pomnac cierpienia, jakie Księżniczka sprawała jego ojcu.

Jan wyjeżdża w sprawach handlowych do Londynu, gdzie spotyka Garbuska najlepszego przyjaciela jego ojca. Garbuszek nieraz już ratował go z opresji. Jan zwraca się doń z prośbą, aby wykrył mordercę ofiary, znalezionej w 4-ech walizkach przed 15-tu laty...

Grubasek zgadza się, lecz pod warunkiem, że nikt nie będzie wiedział o jego przybyciu.

Tymczasem podczas nieobecności Jana, sekretarz wyrzuca Wandę i na jej miejsce przyjmuje swą przyjaciółkę, Marychnę Przecławską.

Jan dowiedziawszy się o tem po powrocie z Londynu, wpada w gniew i postanawia odszukać Wandę. — Udać się więc do szarej kamienicy na przedmieściu, gdzie dawniej mieszkał wraz ze swym ojcem Chudzikiem.

Na podwórzu, na którym spędził swe ubogie dzieciństwo, przypominają mu się dawne czasy... Mimowoli podniósł głowę...

Oto okienko jch nędznej izby... Iż to razy, stojąc tak ze wzniesioną kłową na podwórzu, wołał:

— Tato!... Tato!... Za każdym razem otwierało się małe okienko, wychylała się głowa Chudzika, który odpowiadał:

— Czego chcesz?...

Jan zamyślił się... Możeby i teraz tak spróbować?.. Może zawołać?.. Może stanie się cud i jak wtedy otworzy się małe okienko na górze, z którego wyjrzy głowa jego kochanego ojca?..

Łzy zakreśliły mu się w oczach... Nie, szkoda gardła... Nikt nie wyjrzy.

Tamto życie skończyło się nazawsze... Nie powrócą minione lata... Przepadło... Skończone...

Machnął ręką... Zebrała się wokół niego gromadka dzieci... Jan w eleganckim stroju był niezwykłym gościem na tem podwórzu... Zbliżył się również do zorca — inny, dawny pewnie już żył — i zapytał:

— Pan szanowny na kogo uważa?... — Chciałbym do państwa Łapińskich. — Do pani Łapińskiej?... Już nie mieszka...

— Jaktó?... Wyprowadziła się? — Pewnie już z tydzień temu... — Dokąd?

— Tego nie mogę powiedzieć... Nie wiem... Jakiś mi się widzi, że do innego miasta się przeniósł wraz z córką...

Ostry ból przeszył serce Jana... Nagle usłyszał za sobą drżący głos starca: — Boże święty!... Toż to przecie nasz Chudzik!...

Jan odwrócił się. Był to szewc z suteryny.

— Tak, to ja... — odparł Jan, zdobywając się na przyjazny uśmiech. — Poznał mnie pan...

— No, patrzcie, państwo... Chudzika nie miałbym poznać?... Jaska nie poznałbym!... Ale też galancie wyglądasz, chłopie... Ministrem zostałeś, czy co?...

— Jeszcze nie ministrem, kochany... Narazie tylko hrabią...

— Hrabia?... Eeee... Nie godzi się ze starego człowieka kpić w żywe oczy...

— To nie są kpiny, drogi panie Marcinie... Jestem hrabią... Nie słyszał pan o tym wielkim procesie przed piętnastu laty?...

Marcin wzruszył ramionami.

— To pan jest hrabią?... — szepnął i począł mu się uważnie przyglądać z pewną nieufnością. — Kłoby to przypuszczają... No, powiedzcie państwo... Jaś Chudzik — hrabią...

— Przepraszam, że tak... że tak niby poufale mówiłem... ale nie wiedziałem, że to pan hrabia... Bardzo przepraszam. Jaś poklepał starca w ramię.

Nie macie się czego tłumaczyć, Marcinie... — odparł. — Możecie do mnie mówić tak samo jak żeście dawniej mówili... Czy hrabia nie jest takim samym człowiekiem jak wy?... Podajcie mi waszą spracowaną dłoń... O, tak...

Stary szewc wyciągnął szeroką, popękana łapę... Jan uściśnął ją mocno i dodał:

— Udało mi się w życiu wybić się z tej szarej masy... Miałem szczęście... Wyście pozostali w tym brudnym, odrapanym domu wraz z waszemi troskami i zmartwieniami... Czy mam was za to mniej kochać?... O, nie... Teraz jeszcze bardziej was kocham, bo znam waszą nędzę i wasze podle życie...

Marcin patrzył nań zdziwionym wzrokiem.

— Słusznie pan mówi... — odparł wzruszonym głosem. — Ale nie wszyscy tak mówią... Dziś świat jest taki, że ten górą, kto ma pieniądze... Nędzarz nie ma praw ludzkich, nie ma godności swojej, ani honoru... Pan jest inny... Może pan wejdzie do mojej izby... Mieszkam jeszcze w suterynie... Proszę...

— Chętnie odwiedzę ten stary warsztat szewcki... — odparł Jan i podał zła Marcinem. Po krętych schodach zeszli do wilgocią przesiąkniętej piwnicy. Marcin otworzył drzwi. Buchnęły klęby pary i rozległ się stuk szewckiego młotka. Marciniowa prała bieliznę. Na zydellu siedział tęgawy, krepny mężczyzna, trzymający but na kolanie pod pocięciem i wyjmujący co chwilę z ust drewniane szpilki.

— Pan hrabia przypomina sobie pewnie... — rzekł Marcin, wskazując na swego pomocnika. — To Felek...

— Jan otworzył szeroko oczy... Felek... Przyjaciel dawnych zabaw dziecińczych, druh najserdeczniejszy, ten, który wyratował go z cygańskiej niewoli, który razem z nim walczył przeciwko Pakule i nieraz stał w obronie jego życia!...

— Felek! — zawołał uradowany. — Pójdź!.. Niechaj cię uściśnę!..

Felek stał zmieszany, patrząc to na Jana, to na Marcina...

— Nie poznajesz, durniu, kto to?... Pan hrabia... Chudzik... Jaś Chudzik... Roziskrzyły się oczy Felka... Rozchyliły się ściągnięte usta... Radością zadrgały wszystkie mięśnie...

— Jaś?... To... pan?... — Ja!... Ja!... Dawaj pyska, chłopie morowy!... A niech cię djabli porwą!... Wyrosłeś na draba co się zowie!... No, poznajesz mnie nareszcie!...

— Poznaje... jakżeby nie... — i jak-gdyby nie dowierając sobie jeszcze, zerkał co chwilę na Marcina i Marciniową, która z wielkiej uciechy miała aż łzy w oczach.

Wieść o przybyciu „pana hrabiego“, dawnego Jasia Chudzika, do szarej kamienicy na przedmieściu, lotem błyskawicy rozniosła się nie tylko po całym domu, lecz po całej okolicy. Przychodzili lokatorzy z tego domu i z innych domów, na podwórzu zbierali się dawni sąsiedzi, rozprawiając żywo na temat niezwykłego gościa, cisnęli się ludziska do drzwi mieszkania Marciniowego, jakby je wyważyć chcieli, a stara

Marciniowa drzwi przytrzymywała nogą i na korytarz wołała:

— Boże moiściewy!... Co to za tłumowisko!... Tyjatr tu jest, czy co?... Hrabiego żywego nie widzieliście?... Opamiętajcie się ludzie, przecie mi drzwi wywalicie!..

Jan z każdym chętnie się witał, z każdym kilka słów zamienił, interesował się losem znanych mu ludzi, przyrzekał pomoc, a i na miejscu rozdał wszystko, co miał przy sobie...

Chorej maglarce, która od trzech miesięcy leżała sama jedna w łóżku, popijając zimną wodę z kranu, zostawił 500 złotych i przyrzekł, że wystara się dla niej o miejsce w szpitalu...

Bezrobotnemu tkaczowi, który wszystkie swe sprzęty wyprzedził, zostawił sówitą zapomogę i kazał mu przyjść na zajutrz do fabryki, gdzie dostanie pracę... Dziękowali mu ludzie, kobiety do nóg chciały mu się rzucić...

A dzieciaki skakały na podwórzu, wołając głośno:

— Hlabia do nas psijecha!... Hlabia!..

Jan był szczęśliwy, że mógł jakoś pomóc tym ludziom, cierpiącym głód i nędzę...

Felka zabrał ze sobą...

Rozdział sto sześćdziesiąty szósty List Chudzika

— Będziesz moim osobistym sekretarzem... — rzekł doń, gdy wracali do domu.

Felek poskrobał się w głowę i odparł:

Nie wiele z tego rozumiem...

— To znaczy, że będziesz musiał spełniać wszystkie moje rozkazy... Pensja twoja narazie wyniesie tysiąc złotych miesięcznie... Wikt i mieszkanie dostaniesz u mnie...

Felek przystanął na ulicy.

— Ile?... Tysiąc złotych?... Pan hrabia chyba żartuje z głupiego Felka... — Przedewszystkiem nie jesteś głupi, a po drugie nie nazywaj mnie hrabią.

— A jak?... zddziwił się Felek.

— Jak mnie dawniej nazywałeś... Po imieniu... Dla ciebie nie jestem hrabią, tylko dawnym przyjacielem Jasiem, rozumiesz?...

— Rozumiem, panie hrabio... — Znowu „panie hrabio“?... — Rozumiem, panie Jasiu...

— Żadne „panie Jasiu“... Poprostu „Jasiu“ i basta!... Rozumiesz?...

— Rozumiem, Jasiu, i basta!

— Ot, tak!... To lubię!...

Roześmiał się głośno obydwoj. Po drodze Felek kupił sobie odpowiednią odzież, odpowiadającą jego nowemu stanowisku. Sekretarz osobisty pana hrabiego nie mógł przecie nosić łatanego garnituru, pantofli z wykrzywionymi obcasami i welnianych, cerowanych skarpetek!...

Jan zaopatrzył go w nowy garnitur, który leżał na nim jak ulany, dokupił mu do tego eleganckie palto, miękki kapelusz, rękawiczki, laseczkę i kilka par skarpetek...

Felkowi aż śmiały się oczy, gdy patrzył na to wszystko...

Jan zajmował w mieście jednopiętrową, małą willę, otoczoną ogródkiem i okratowanym parkanem, z poza którego wyzierała zieleność drzew i dwie strzeliste wieżyczki.

Natychmiast po przybyciu do domu przedstawił służbie nowego swego towarzysza, któremu wyznaczył na górze dwa wychodzące na ogród pokoje obok swego gabinetu i sypialni. Felek wykapal się przedewszystkiem, włożył nową odzież i stanął przed lustrem.

Długo musiał na siebie patrzeć zanim doszedł do wniosku, że jegomość, którego sylwetkę widział w lustrze, jest identyczny z owym Felkiem, czeladnikiem szewckim, który od dwudziestu lat siedział zgarbiony na zydellku w suterynie i klepał młotkiem w podszwy. Ogolona i przypudrowana twarz znowu

była czerstwa i rumiana. Z oczu, jak dawniej, tryskał humor.

Tymczasem Jan po przybyciu do domu zabrał się natychmiast do pracy. Miał w domu pilkę papierów, które musiał przejrzeć i zaopatrzyć swymi uwagami.

Zadzwonił na lokaja.

— Czy był tu ktoś u mnie podczas mojej nieobecności?...

— Prawie że nikt, proszę pana hrabiego...

— Co znaczy „prawie“?... Był ktoś? — Nie można powiedzieć, że był...

Ot, zwykły żebrak...

Jan zmarszczył czoło.

— Żebrak?... Jak wyglądał?...

— Ano, jak zwykle każdy żebrak, proszę pana hrabiego... Twarzy nie mogłem dojrzeć, bo miał owiniętą chustkami... Czapkę miał granatową, a w ręku — pamiętam — grubą, sekątką kij...

Jan bardziej jeszcze nachmurzył czoło... Gdzie już widział tę postać, o której mówił mu lokaj?... Aha... Przypomniał sobie... Był to przecie ów żebrak, którego widział dziś, gdy wychodził z biura...

Gdy miał go, żebrak spojrzął mu natrętnie w twarz i oczy jego zajaśniały blaskiem uśmiechu... Z czego się śmiał? Czego chciał od niego?.. Tajemnicza postać żebraka z sekątką kijem w ręku i granatowej czapce na głowie wydawała mu się nader niepokojąca...

— Czy ten żebrak nie mówił czegoś o mnie?...

— Nie, proszę pana hrabiego... Pytał tylko czy pan hrabia tu mieszka...

— Co mu Mateusz powiedział?...

— Nie będę przecie wdawał się w rozmowę z takim żebraczym, proszę pana hrabiego, więc kazałem mu się prędko wynieść i basta...

— Dobrze Mateusz uczynił... — pochwałił go Jan. — A on cóż na to?...

— Jak łobuziak, proszę pana hrabiego... Roześmiał się, począł coś wykrzykiwać, jak to robią ulicznicy i uciekł...

Jan potarł ręką czoło.

— Więcej nikt o mnie nie pytał?...

— Nie, proszę pana hrabiego...

— Mateusz może odejść...

Mimo to lokaj stał jeszcze przy drzwiach. Jan spojrzął na lokaja.

— Cemu Mateusz nie odchodzi?...

— Bo... bo chciałem jeszcze zwrócić uwagę pana hrabiego na...

— Na co?...

— Na ten list...

Dalszy ciąg jutro

Zamordował siekierą oszusta karcianego

Krwawa tragedia w piwnicy domu lwowskiego.

Lwów, 22 lutego. W dniu wczorajszym dokonano we Lwowie krwawego morderstwa, którego ofiarą padł znany oszust karciany Michał Czajka.

Morderstwo dokonane zostało w piwnicy nowobudowanego się domu przy ul. Bojowej na Zamarstynowie, przez bezrobotnego szoięra Józefa Komarzyńskiego, zam. przy ul. Ogrodniczej 49.

Nad ranem po odkryciu w piwnicy TRUPA Z ROZPLATANĄ CZASZKA policja wszczęła dochodzenie i bardzo szybko ujawniła mordercę.

Jak się okazało, Czajka i Komarzyński spędzili poprzednią noc w restauracji Beschlossa przy ul. Żółkiewskiej w towarzystwie ulicznej dziewczyny. Po sutej libacji udali się do piwnicy do-

mu przy ulicy Bojowej, gdzie znów spędził kilka godzin na orgii.

W pewnej chwili doszło między nimi do kłótni na tle sporu o dziewczynę. Przeżrana prostytutka zbiegła a przyjaciele pobili się.

W końcu Czajka usiłował zbiec przez okno piwniczne. Wówczas Komarzyński porwał leżącą obok siekierę i zadał mu cios w głowę

ROZBIJAJĄC MU CZASZKĘ,
Czajka padł trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni ukrył się Komarzyński w sąsiednim domu, gdzie go policja wykryła i osadziła w więzieniu.

Komarzyński przyznał się do popełnienia morderstwa.

Amerykański spółnik właściciela potajemnej gorzelni Nieoczekiwane odkrycie policji w pow. limanowskim. Masowe rewizje i aresztowania

Kraków, 22 lutego. W ciągu ostatnich kilku dni krakowski urząd śledczy zajął się energicznie wytypowaniem tajnego gorzelnictwa w województwie krakowskim.

W związku z tem dokonano na terenie 17 powiatów masowych rewizji. Najobfitszy był połów w powiatach bialskim, mieleckim, limanowskim i nowosadeckim. Wykryto 14 tajnych gorzelni, kompletnie urządzonych i wyposażonych w najnowsze aparaty. Zakwestjonowano 1270 litrów zacieru i 74 litrów samogonki w butelkach. 39 osobom wytoczono dochodzenie karne. Sensacyjny wynik dała rewizja w pewnej zapadłej wsi pow. limanowskiego, gdzie wykryto doskonale prosperującą gorzelnię należącą do Józefa Wawoka. Okazało się, że od pięciu lat już pę-

dzi on wódkę. Najciekawsze było to, że znaleziono tam mosiężny aparat najnowszego systemu, nieznanymi jeszcze w Polsce. Wawok otrzymał go przed kilku miesiącami od krewnego z Ameryki. Krewny ów był w Ameryce gangsterem. Po zniesieniu prohibicji interes jego zaczął podupadać, wobec czego sprzedał swemu kuzynowi w Polsce najważniejszą maszynę i został jego współnikiem.

FRYZJER poszukuje subiekta damsko-męski oraz ucznia z wynagrodzeniem. Pomorska 53.

Dźwiękowy Kino-Teatr
OSWIATOWY
Wodny Rynek 44,
Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku dnia 20 b. m i dni następných
Pieśń nad pieśniami
przepiękne arcydzieło filmowe z udziałem
MARLENY DIETRICH.
— Nadprogram Aktualności Dźwiękowe. —
Początek przedstawień w dni powszednie o g. 3, w soboty
o g. 1-ej niedziele i święta o g. 12 wp, Sala dobrze ogrzana

**Najmilsza i
najweselsza zabawa
największy i najlep-
szy program
najtaniej tylko w**

**VARIETE — DANCINGU
„TABARIN“**
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

**DZIŚ i codziennie
od godz. 5—9 w.
„FIVE“**
Występy artystyczne.
Konsumcja 80 GR. z obsługą.

**Od 9 w. do rana
KABARET
DANCING
GABINETY
CENY KUCHNI OBNIŻONE.**

**Przebojowy
Program
Atrakcyjny
Kons. 1 zł.**

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpo!

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reu-
matyzm)
Godziny przyjęć 6—7.
DOKTOR

H. Rózaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Przyjmuję od 8—10 rano i 5—8.
DR. MED.

M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2
DR. MED.

Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerka
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR
„PALACE“
Dziś dawno oczekiwana premie-
ra. Film, którym zachwyca się
cały świat.

Gigantyczny arcyfilm reż. genialnego twórcy Frankensteina, Jamesa Whale'awg. słynnej powieści H. G. Wells'a,
„NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK“
Rewelacyjne arcydzieło techniki i sztuki. Największe wydarzenie XX wieku. — W rolach głównych: GLORIA
STUART i CLAUDE RAINS. — Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Fox'a. Początek seansów o g. 4 pp.
Passepartouts i bilety wolnego wejścia nieważne. 20-8

METRO Przejazd № 2

Dziś **Buster Keaton**
w filmie „Pośrednik miłości“
NASTĘPNE PROGRAMY:
Parada Rezerwistów
w rolach gł.: Dymsha, Walter, Man-
kiewiczówna, Sielański.
Przygoda na Lido
w roli głównej **Piccaver.**
ZABAWKA
w roli głównej: **Eugenjusz Bodo.**
JAKĄ MNIE PRAGNIESZ
w roli głównej: **Greta Garbo**
BEZDOMNI MUZYKANCY
w rolach głównych: **Pat i Patachon.**
Polski tytuł nieustalony
w rolach głównych: **Flip i Flap.**
SZTURMOWA BRYGADA
artyści wytwórni **Sowkino.**

Główna № 1
ADRIA

KONKURENCJA
W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM DAMSKO-MĘSKIM
M. KUPKA, Południowa 12, róg Piłsudskiego
SALON MĘSKI: SALON DAMSKI:
Golenie z kol. 15 gr. Strzyżenie 40 gr.
Strzyżenie 30 gr. Ondulacja 80 gr.
Strzyż. chłopcos 20 gr. Ondulacja z strzyż. 1.00 gr.
Mycie głowy 20 gr. Ondulacja wodna
Masaż 20 gr. z myciem 1.50 gr.
Manicure 30 gr.
Manicure 40 gr.
UWAGA: W piątki, soboty i święta ceny golenia 20 gr. Strzyżenie 40 gr.
Salon damski i męski zostają prowadzone przez: najlepsze sily fachowe.
OBSŁUGA PIERWSZORZĘDNA.

Dr. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER - GINEKOLOG
Zeromskiego 39
Telef. 115-27
przyjmuje od 4—7 po poł.
w niedziele i święta od 11—1 po poł.
2-06

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. od 8 rano do 1 pp. 1.5—9 w.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w nie-
dziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

NAJLEPIJ spędzisz wolny czas na
śliżgawce przy ul. 11-go Listopada 16
przy dźwiękach muzyki. Wejście 25 gr.
POTRZEBNY fryzjer damski od zaraz.
Wiadomość: Zakład fryzjerski, Piłsud-
skiego 36.
PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych.
— Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble
w domu, a z pewnością znajdziecie
wiele niepotrzebnych i nawet prze-
szkadzających. — Ogłoscie o tem w
„Republic“ w drobnych ogłoszeniach,
a z pewnością dobrze je sprzedacie. —
Ogłoszenia w „Republic“ dają zawsze
dobre rezultaty.

TAŃCÓW nowoczesnych wyucza pry-
watnie Zygmunt Henrykowski, Cegiel-
niana 21 tel. 168-43. Lekcje w grupach
i pojedynczo.
ZGUBIONO protest Nr. 5872 na zł. 200
wystawca Stan. Stelter, zlecenie K.
Baćko, pl. 15.2 1934 r., żyro K. Baćko.
Zwrócić za wynagrodzeniem D. Garni-
czarski, Nowo-Zarzewska 31

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatu-
ry udziela rutynowany nauczyciel.
ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co
dziennie zastać od godz. 4—7 po poł.
PIERWSZORZĘDNY fachowiec, ka-
waler, z branży lakierniczej (apara-
tem, ręcznie i pisaniem) poszukuje po-
sady na miejscu lub na wyjazd. Ofer-
ty sub „Eper“.

Po walnym zebraniu P.Z.P.N-u Wrażenia uczestnika sejmiku piłkarskiego

Ostatnie walne zgromadzenie PZPN było może pierwszym zgromadzeniem, które od czasu rozłamowego przyniosło w efekcie nie tylko szereg doniosłych uchwał, ale które stało na bardzo wysokim poziomie.

Trzy były sprawy, około których zśrodkowywało się zainteresowanie opinii sportowej, a mianowicie: *Zmiana systemu rozgrywek, zniesienie autonomii sędziowskiej i karencja.*

Pierwsza sprawa zmobilizowała najtęższe siły obu zwalczających się ideowo obozów.

Po stronie Ligi widzieliśmy płk. D-ra Żołędziowskiego, inż. Sosnkowskiego, inż. Rosenstocka, D-ra Obrubańskiego i prezesa Konopkę.

Po drugiej stronie barykady walczyli do upadłego o dobrą sprawę: płk. Glabisz, Dr. Michałowicz i podpisany. — I trzeba przyznać, że gdyby nie nieszczerstwo sprawa Naprzodu, PZPN miałby po swojej stronie Śląsk, a wtedy wynik głosowania nad zniesieniem Ligi, wyglądałby dla tej ostatniej smutnie. Tymczasem utrzymał się — jak wiadomo — zmodyfikowany wniosek Krakowa.

Liga powinna wystawić — jak powiedział w prywatnej rozmowie generał Bończa i płk. Glabisz — p. Przeworskiemu, sędziemu zawodów Naprzód — WKS. Wilno, pomnik na intencje uratowania ligi od rozwiązania...

Dla sprawiedliwości należy atoli nadmienić, że poziom dyskusji, sposób podjęcia do problemu, tak ze strony przedstawicieli Ligi, jak i okręgów, oraz P. Z. P. N., w sprawie zniesienia Ligi był niezwykle wysoki i nacechowany obustronną troską o przyszłość losy naszego piłkarstwa. Mówi o tym jedynym słowem cała prasa i to dowodzi wartości ludzi, którzy w tej sprawie zabierali głos.

Kwestja zniesienia autonomii sędziowskiej wywołała żywe zainteresowanie. Zagrożeń w swym stanie posiadania sędziowie na gwałt kaptowali zwolenników. Nietylko, że ich kilku przyjechało z innych miast, ale na samym zebraniu uwijali się od delegata do delegatów, usiłując ich skaptować dla swojej sprawy. Mieli nawet za sobą niektórych członków zarządu PZPN. Spotkała ich jednak niespodzianka, której nie przewidywali. Po zreferowaniu sprawy przez podpisanego, którzy w godzinie przemówienia, opierając się na druzgocym materiale, wykazywał słabe strony obecnego ustroju organizacyjnego sędziów piłkarskich, nikt nie zabrał głosu. Wybrano natomiast komisję, która przedłożyła znane już wnioski.

I trzeba spokojnie przyznać, że *powołanie do życia komisji dyscyplinarnej*, w której zasiadać będą przedstawiciele OZOPN-ów i PZPN jest *znacznym sukcesem dla okręgów*. Znłonie bowiem nie pewność co do karanía sędziów i tolerancyjne usposobienia sędziów, orzekających o winie swych kolegów. Następnie, *sędziowie, którym się dotąd zdawało, że na wszystko mogą sobie pozwolić, jednak będą się obawiać odpowiedzialności dyscyplinarnej*, gdyż ani na chwilę nie wątpią, że komisja spełni swoje zadanie. Byłoby pożądanem, by zarówno O. Z. P. N-y jak i OKS-y, uzgodniły kandydatury przewodniczącego komisji dyscyplinarnej.

Trzecia sprawa, sprawa karencji, została również pomyślnie załatwiona. Tyłko Poznań głosował za jej zniesieniem. A jeśli Warszawa wstrzymała się od głosowania, to świadczy to o tem, że *jednak niektórzy działacze ligowi na terenie Warszawy, nie mogą się oduczyć nalogu kaperowania cudzego dorobku*. — Uważają, że pasywność w dzisiejszych ciężkich czasach, jednak popłaca.

Ale grant, że większość okręgów z Liga na czele, zasadniczo karencję utrzymało z małemi uzupełnieniami życiowemi.

Z dalszych ważniejszych uchwał, należy wymienić, iż *polecono okręgom zorganizowanie opieki lekarskiej nad zawodnikami, domagać się zniesienia zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów, zmniejszenia procentów od zawodów.*

Poważnym zgrzytem była kwestja Herisza, co do której zarząd PZPN wzbierał się udzielić wyjaśnień. Przyciśnięty do muru przez podpisanego wili zarząd PZPN jak piskorz. Kontrowersja między przewodniczącym W. G. i D. a jego zastępcą, na temat tego, czy sprawa Herisza została przez Wydział załatwiona, czy nie, najlepiej wskazuje na to, jak zarząd PZPN *pragnął za każdą cenę uniknąć kompromitacji wysoko postawionych osób, a wmięszanych w tę przykrą i ciągnącą się jak wąż morski, sprawę kaperowania niewinnego Herisza.*

Obranie Katowic jako przyszłego miejsca obrad walnego zgromadzenia,

jest pięknym gestem w stronę Śląska, lecz jak słusznie podniesiono, zbyt kosztownym wydatkiem dla PZPN.

Wybory odbyły się spokojnie z wyjątkiem walki o zastępcę referenta spraw zagranicznych. Liga z całą stanowczością zwalczała kandydaturę p. Mallova, godząc się na każdego innego. Mimo wszystko, p. Mlow, dzięki mowie wygłoszonej na replikę inż. Rosenstocka, przez płk. Glabisza, uzyskał większość głosów.

Sensacją było pominięcie osoby dotychczasowego sekretarza p. Przeworskiego. Piastowanie mandatu przewodniczącego PKS, mocno mu zepsuło szanse na godność sekretarza, którym wybrano wielce utalentowanego i wypróbowanego pracownika, w osobie inż. Merlińskiego.

Reasumując przebieg walnego zgromadzenia z zadowoleniem stwierdzamy, że *spełniło ono swoje zadanie i przysłużyło się sportowi piłkarskiemu.*

Czy jest to oznaka upacyfikowania stosunków okaże przyszłość!

M. Statter.

BEZKONKURENCYJNY ŁYZWIARZ



Wiedzięczyk Karol Schäfer zdobył ubiegłej niedzieli w Sztokholmie ponownie tytuł mistrza świata w jeździe figuralnej na lodzie, górując o klasę nad swymi przeciwnikami.

Pierwszy dzień narciarskich mistrzostw Europy

J. Marusarz — najlepszy z polaków

W środę odbyło się w Solleftea, w Szwecji otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy i kongresu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (F. I. S.).

Polskę na kongresie reprezentuje prezes Polskiego Związku Narciarskiego p. wiceminister Aleksander Bobkowski.

Pierwszego dnia odbył się bieg na 18 km.

Pogoda była piękna, temperatura — 7 stopni.

W biegu zaznaczyła się przewaga Finlandji, która zajęła aż trzy pierwsze miejsca.

Pierwszym był Nurmela, który prze-

był dystans 18 km. w czasie 1 godz. 4 min. 24 sek. 2) Saarinen (Finlandja) — 1:05:35, 3) Lappalainen (Finlandja) 1:06, 4) Haeggblad (Szwecja) — 1:06:10.

Z polaków najlepszy był Stanisław Marusarz. Zajął on 63 miejsce, mając niezły czas 1:14:05.

Drugi z polaków, mistrz Polski, Bronisław Czech zajął 70 miejsce w czasie 1:14:36. Karpiel był 77 z czasem 1:15:41, Łuszczek znalazł się na 102-ym miejscu, mając czas 1:20:34, wreszcie Andrzej Marusarz był 109-ty z czasem 1:23:32.

Stanisław Marusarz, jak uważają w kołach sportowych, ma dobre szanse w czwartkowej kombinacji.

Orlewicz — zwycięzcą biegu narciarskiego

w Zakopanem o puchar Makuszyńskiego

W środę odbył się w Zakopanem poraz 5-ty tradycyjny bieg narciarski z przeszkodami o puchar wędrowny Kornela Makuszyńskiego.

Start i meta na Lipkach, trasa niemal zupełnie widzialna dla publiczności, długości 3000 mtr., najeźdźcą było szeregiem przeszkód naturalnych i sztucznych, jak płoty, płotki, skocznie torowe i t. p.

Startowało 30 zawodników. Zwyciężył Marjan Orlewicz w czasie

23:04 przy dwóch okrażeniach trasy, — 2) Nowacki (Wisła) 23:54, 3) Berych (SNPTT) 24:37, 4) Gabrys (Wisła) 25:13.

Wśród juniorów wygrał Bochenek (Wisła) w czasie 25:27 przed Gut-Szczerbą.

Zawodom przypatrywała się liczna publiczność, m. in. Kornel Makuszyński. Zwycięzca otrzymał puchar przechodni, a inni zawodnicy książki autora z dedykacją.

Obóz treningowy w C. I. W. F-ie dla czołowych lekkoatletek polskich.

W dniach 12—19 marca odbędzie się w warszawskim CIWF-ie na Bielanych pierwszy treningowy obóz kobiety lekkoatletyczny, mający na celu przygotowanie zawodniczek do IV-ych Igrzysk Światowych w Londynie (9—11 sierpnia).

Zarząd PZLA nie wyznaczył jeszcze ostatecznego składu obozu, zawiadomił jednak odnośnie okręgi, że pod uwagę wzięte będą zawodniczki następujące: Walasiewiczówna, Nowacka, Manteułowna, Cejzikowa, Schablińska (Warszawa), Janowska, Wajsówna, Smetkówna, Kwaśniewska (Łódź), Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna, Plucikówna (Śląsk), Frelwaldówna, Gottliebówna, Jasna (Kraków), Gackowska (Pomorze), Tokarzewiczówna (Białystok), Jasińska, Alłska, Świdrska (Poznań), Batiukówna — (Lwów).

Ostateczna decyzja zapadnie w początkach marca, przyczem na obóz pojedzie 12 — 15 zawodniczek. Kierownikiem obozu będzie kpt. Baran a trenerem p. Cejzik.

Następny obóz trwać będzie od 13

lipca do początków sierpnia tj. do momentu wyjazdu do Londynu.

W związku z obozem lipcowym, w dniu 1 lipca nastąpi start kilku czołowych zawodniczek w Berlinie, następnie rozegrane zostaną eliminacje podczas kołbicznych głównych mistrzostw Polski, — które odbędą się w Warszawie w dniach 7—8 lipca, w dniu 15 lipca rozegrany zostanie mecz kobiety z Niemkami w Warszawie, a 28 — 29 lipca zawody eliminacyjne i o mistrzostwo Polski w pięcioboju kobiecym.

Wojskowe zawody sportowe z udziałem Polski i Małej Ententy

Międzynarodowe wojskowe zawody narciarskie, które się odbyły ostatnio w Predealu (Rumunja) z udziałem Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, były zapoczątkowaniem stałych rozgrywek pomiędzy reprezentacjami armij tych 4-ch państw.

Vines zwycięża Cochetą w meczu tenisowym Ameryka — Francja

Pierwszy dzień meczu tenisistów za wodowych USA — Francja z udziałem słynnych graczy Vinesa, Cochetą, Tildena i du Plaa, przyniósł generalny sukces tenisistom amerykańskim, którzy prowadzą już 3:0.

Sensacją było stosunkowo łatwe zwycięstwo Vinesa nad Cochetem w czterech setach 4:6, 6:4, 6:3 i 6:3.

Tilden bez większego wysiłku pokonał du Plaa 6:3, 6:3, 11:3.

W dublu walka była ogromnie zażarta, zwłaszcza w trzecim secie. Zwyciężyła para Tilden, Vines parę du Plaa, Cochet 6:1, 1:6, 12:10, 6:1. (d)

Hokeiści S. K. S-u awansują do klasy A.

Finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B między ŁKS-em II a SKS-em pomimo parokrotnego wyznaczania nie mógł wskutek odwilży dojść do skutku. O ile warunki atmosferyczne pozwolą mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

W przeciwnym razie SKS włączony zostanie do kl. A, zaś w przyszłym sezonie odbędzie się mecz między SKS a ŁKS II o tytuł mistrza kl. B.

Piłkarze Polonji warszawskiej w Łodzi.

Drużyna ligowa warszawskiej Polonji będzie bawić w dniach 17 i 18 marca w Łodzi, gdzie rozegra mecze towarzyskie z WKS-em i Strzeleckim Klubem Sportowym.

Mecz piłkarski W. K. S.—Ł.T.S.G.

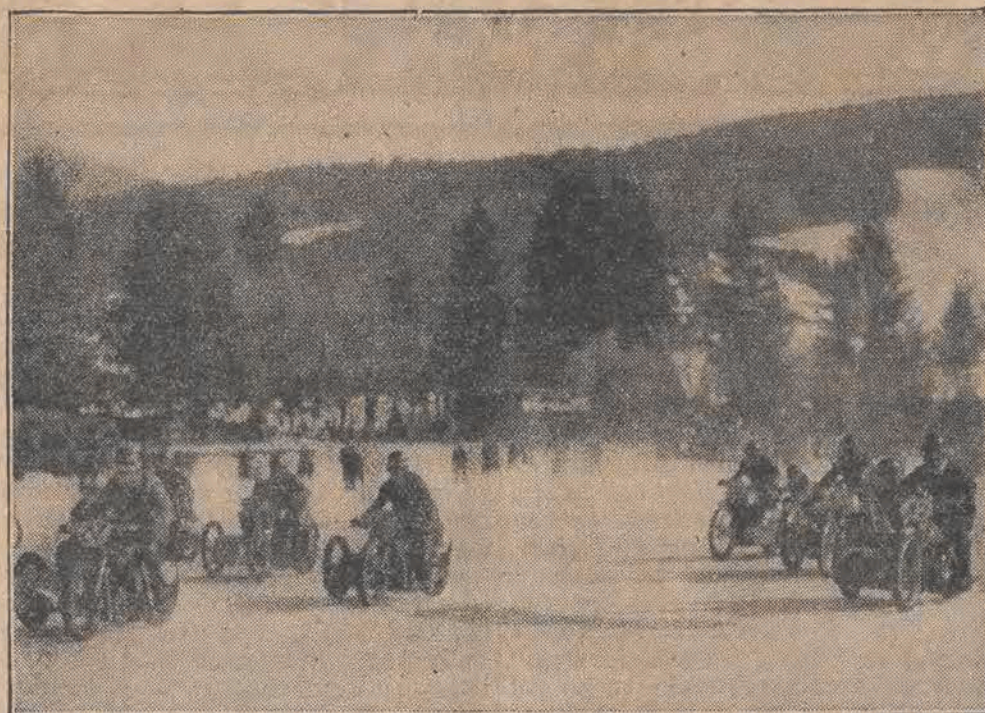
W...dzień, niedzielę odbędzie się na boisku WKS-u towarzyski mecz piłkarski między drużynami WKS-u i Ł.T.S.G. Obejmuje on apia w silnych składach.





Niejaki Ferron skonstruował najmniejsze skrzypce na świecie, wydające piękny, czysty ton.

Wyścigi motorowe na lodzie



W Schwarzwaldzie odbyły się na tafl lodowej jeziora Titi wyścigi motocyklowe. Impreza udała się znakomicie.

Fińska Mata Hari



Przed sądem w Turku, w Finlandji, rozpoczął się wielki proces przeciwko 34 szpiegom. Na czele szajki stała Marja Luiza Martin.



Święto kwiatów w Nicei



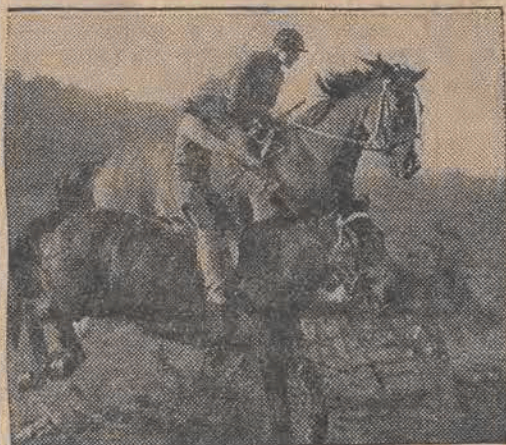
W Nicei obchodzono, jak corocznie, święto kwiatów, z wielką okazałością.

13-letni „król kina”



13-letni uczeń z Ramsgate w Anglii wstąpił się tem, iż w piwnicy domu, w którym mieszkał, założył kino dla swych kolegów, pobierając od nich minimalne opłaty. Zdjęć filmowych dokonał sam, wędrując z aparatem po mieście i chwytając na obiektyw najciekawsze momenty. Na zdjęciu widzimy z lewej strony plakat tego kina, z prawej — 13-letniego Eddie Divera.

9-letnia amazonka



Młodziutka amazonka, którą widzimy na zdjęciu, podobnie jak jej mamusia, bierze wszystkie, najtrudniejsze nawet przeszkody.



Codzienna nowelka „Expressu”

Bilet do opery.

Punktualnie o godzinie drugiej po południu przed biurem inżyniera Klemensa Winka zatrzymywała się taksówka. Inżynier Wink przerywał wówczas pracę i jechał do domu na obiad. Mieszkał za miastem, a ponieważ nie lubił dużo chodzić, więc stale korzystał z usług tego samego szofera.

Tego dnia, gdy w obiadowej porze wsiadł do samochodu, zauważył, że w wozie, tuż przy drzwiczkach, leży bilet do teatru. Podniósł go i stwierdził, że jest to bilet do opery na dłuższe przedstawienie. Trzeci rząd, fotele nr. 5.

— Tu leży jakiś bilet — zwrócił się do szofera. — Czy nie wie pan, kto go mógł zgubić?

— Nie wiem — otrzymał odpowiedź. — Przed panem jechała jakaś młoda dama. Pewno jej właśnie zginał. Niestety, jednak nie znam nazwiska tej pani.

I na tem rozmowa się urwała. Młody inżynier uśmiechnął się do siebie.

A może skorzysta z biletu i pójdzie na operę? Przecież już tak dawno nie był w teatrze.

Pracuje od świtu do wieczora, zapominając zupełnie o wszelkich rozrywkach i nie utrzymując z ludźmi żadnego kontaktu towarzyskiego.

Inżynier Wink uświadomił sobie w

tej chwili, że nawet gdyby chciał nie miałby z kim pójść na operę. Ze znajomymi niewiastami utrzymywał ostatnio tak luźne stosunki, że jakoś nie wypadało żadnej z nich zaprosić. Nie interesowały go zresztą.

— Pójdę sam — zdecydował wreszcie. — Teatr, to przecież doskonały wypoczynek po ciężkiej pracy umysłowej.

Po południu miał dużo roboty, to też nieco się spóźnił na przedstawienie. Gdy wszedł na salę, światła już były pogaszone.

Jego miejsce, oczywiście, było wolne. A obok siedziała młoda, bardzo przystojna i elegancka blondynka.

Gdy ich spojrzenia się spotkały, inżynier momentalnie zrozumiał, że właśnie ta niewiasta zgubiła bilet. Widocznie był on przeznaczony dla jednego z jej znajomych. Młoda dama z pewnością jest oburzona, że on skorzystał z biletu.

Inżynier postanowił wytłumaczyć się przed nią. Przez cały pierwszy akt prawie wcale nie spoglądał na scenę i ukradkiem obserwował swą towarzyszkę.

Była bardzo przystojna i co najważniejsze, zewnątrznie reprezentowała właśnie ten typ kobiet, który go zawsze najbardziej interesował.

Po pierwszym akcie, gdy wyszła do palarni, podał jej za nią i wreszcie przystąpił.

— Bardzo panią przepraszam — powiedział. — Muszę wyjaśnić pewną sprawę. Czy pani nie zgubiła w taksówce biletu do opery?

— Tak jest — roześmiała się wesoło.

— A więc muszę pani zakomunikować, że to ja właśnie, zupełnie bezprawnie, skorzystałem z tego biletu. Pani, widocznie spodziewała się, że spędzi ten wieczór w towarzystwie swego znajomego, a tymczasem stało się inaczej. Proszę mi jednak wierzyć, że gdy bym miał pani adres, z pewnością odeślabym bilet.

— Jestem pewna, że panby tak uczynił — odpowiedziała mu. — Cieszę się jednak bardzo, że pan nie znalazł mego adresu.

— Dlaczego? — zawołał zdziwiony inżynier.

W tej chwili rozległ się dzwonek.

— Musimy wrócić na salę — uśmiechnęła się tajemniczo młoda niewiasta. Wytłumacz panu wszystko w czasie następnego przerwy.

Inżynier Wink w czasie drugiego aktu również bardzo rzadko spoglądał na scenę. Jego sąsiadka tak go potrafiła zaintrygować, że myślał tylko o niej.

I wreszcie na widowni znów zablasy światła.

Wyszli do palarni.

— A więc słuchaj pan — roześmiała się wesoło. — Muszę panu przedewszy-

tkiem oświadczyć, że znam pana doskonale z widzenia i... bardzo mi się pan podoba. Ponieważ jednak jest pan zupełnie odлюдkiem, nie mogłam w żaden sposób zawiadzić z panem znajomości. Wczoraj rozmawiałam o panu bardzo długo z kilku koleżankami. Założyłam się z nimi, że spędzę z panem dzisiejszy wieczór w teatrze. Chodziło o dość znaczną sumę i wygrałam zakład. Oczywiście musiałam użyć pewnego podstępku. Wiedziałam, że pan stale jeździł tą samą taksówką i umyślnie pozostawiłam w niej bilet.

— To doprawdy nadzwyczajne — roześmiał się skolei inżynier. — Pani jest bardzo śmiała!

— Bardzo — odpowiedziała mu poważnie. — Potrafię wszystko zdobywać przebojem i widocznie dlatego doskonale mi się wiedzie.

Inżynier był nią zachwycony. O takiej właśnie kobiecie marzył od lat.

Młoda niewiasta nazywała się Gertruda Rankow. Ukończyła uniwersytet i pracowała w laboratorium chemicznym.

Inżynier Wink odprowadził oczywiście ją do domu.

I później już spędzali razem wszystkie wieczory.

Po miesiącu odbyły się ich zaręczyny.

A w trzy miesiące później, gdy już się pobrali, Gertruda powiedziała mu:

— Czy wiesz, że ja właściwie dopiero teraz wygrałam zakład. Bo założyłam się z koleżankami, że będiesz moim mężem.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Golebia 2. GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18. tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBRÓWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kołtataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Zeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś ć n. B., ul. 3-go Maja 50. KIELCE, ul. Stenkwicza nr. 39, tel. 171. SKARZYSKO, ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jazielońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.